



**KANCELARIA SEJMU**  
**Biuro Komisji Sejmowych**

# **BIULETYN**

**Z 19. POSIEDZENIA**  
**RADY OCHRONY PRACY (IX KAD.)**  
**W DNIU 27 MARCA 2012 R.**



---

## Rada Ochrony Pracy (nr 19/IX kad.)

27 marca 2012 r.

Rada Ochrony Pracy, obradująca pod przewodnictwem poseł **Izabeli Katarzyny Mrzygłockiej (PO)**, przewodniczącej Rady, i prof. **Danuty Koradeckiej**, zastępcy przewodniczącej, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- przyjęcie stanowiska Rady Ochrony Pracy w sprawie oceny przestrzegania przepisów prawa z zakresu ubezpieczeń społecznych,
- wyrażenie opinii na temat wniosku głównego inspektora pracy pani **Anny Tomczyk** dotyczącego odwołania pana **Janusza Podsiedlika** ze stanowiska okręgowego inspektora pracy w Rzeszowie,
- Edukacja i szkolenia w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy – materiał przygotowany przez Centralny Instytut Ochrony Pracy – Państwowy Instytut Badawczy, Państwową Inspekcję Pracy, Ministerstwo Edukacji Narodowej, Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Ministerstwo Sprawiedliwości,
- sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: **Anna Tomczyk** główny inspektor pracy wraz ze współpracownikami, **Witold Gacek** kierownik Ośrodka Certyfikacji Kompetencji Personelu CIOP-PIB, **Joanna Berdzik** podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej, **Jacek Guliński** podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego, **Piotr Malinowski** główny specjalista w Biurze Ochrony Informacji Niejawnych Ministerstwa Sprawiedliwości.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Mierosławska**, **Joanna Mazurkiewicz-Kulka** - z sekretariatu Rady w Biurze Prawnym i Spraw Pracowniczych.

### **Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:**

Otwieram posiedzenie Rady Ochrony Pracy. Witam głównego inspektora pracy panią Annę Tomczyk wraz ze współpracownikami, podsekretarza stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego pana Jacka Gulińskiego, podsekretarza stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej panią Joannę Berdzik, przedstawiciela Ministerstwa Sprawiedliwości pana Piotra Malinowskiego. Witam wszystkich państwa.

Porządek dzienny posiedzenia Rady przewiduje: pkt 1 - Przyjęcie stanowiska Rady Ochrony Pracy w sprawie oceny przestrzegania przepisów prawa z zakresu ubezpieczeń społecznych, pkt 2 – Wyrażenie opinii na temat wniosku głównego inspektora pracy pani **Anny Tomczyk** dotyczącego powołania pana **Janusza Czyża** na stanowisko okręgowego inspektora pracy w Kielcach, pkt 3 - Wyrażenie opinii na temat wniosku głównego inspektora pracy pani **Anny Tomczyk** dotyczącego odwołania pana **Janusza Podsiedlika** ze stanowiska okręgowego inspektora pracy w Rzeszowie, pkt 4 – Edukacja i szkolenia w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy – materiał przygotowany przez Centralny Instytut Ochrony Pracy – Państwowy Instytut Badawczy, Państwową Inspekcję Pracy, Ministerstwo Edukacji Narodowej, Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Ministerstwo Sprawiedliwości, pkt 5 – Sprawy bieżące.

Pani minister Tomczyk chciałaby zabrać głos w sprawie punktu drugiego.

### **Główny inspektor pracy Anna Tomczyk:**

Proszę o wycofanie punktu drugiego z porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia. Moim zamiarem było wystąpienie z wnioskiem o wyrażenie opinii na temat powołania pana **Janusza Czyża** na stanowisko okręgowego inspektora pracy w Kielcach

po przeprowadzeniu czynności kontrolnych w Okręgowym Inspektoracie Pracy. Niestety, one przedłużyły się. Wydałam polecenie rozszerzenia kontroli o zagadnienia związane z wydatkowaniem środków budżetowych. Dlatego kontrola wewnętrzna jeszcze nie zakończyła się. Z tych względów nie chciałabym na dzisiejszym posiedzeniu stawiać tego wniosku.

**Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:**

Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos w sprawie porządku dziennego?

Pan poseł Szwed, proszę bardzo.

**Członek Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:**

Pani minister zwróciła się z prośbą o wycofanie punktu drugiego dotyczącego wniosku w sprawie wyrażenia opinii na temat powołania pana Janusza Czyża na stanowisko okręgowego inspektora pracy w Kielcach. Otrzymałem od pracowników Okręgowego Inspektoratu Pracy w Kielcach informację, że przeciw panu Czyżowi prowadzone jest postępowanie, sprawa jest w sądzie. Jeżeli tak jest, to prosiłbym o informację, czego dotyczy sprawa.

Jeśli chodzi o punkt trzeci, to czy pan Janusz Podsiedlik został zaproszony na dzisiejsze posiedzenie Rady? W piśmie pani minister, które otrzymaliśmy, zawarte są dość poważne zarzuty. Jeśli pan Podsiedlik jest nieobecny, to proszę o zdjęcie tego punktu z porządku dziennego. Wówczas poprosimy pana Podsiedlika o przybycie na posiedzenie i wytłumaczenie się przed Radą z powodów, dla których ma być odwołany. Odwołanie ze stanowiska nie jest tym samym co rezygnacja. Rzeszowska „Solidarność” pozytywnie ocenia pana Podsiedlika. Chciałbym wiedzieć, jaka jest przyczyna odwołania. Zainteresowany powinien uczestniczyć w posiedzeniu Rady.

**Główny inspektor pracy Anna Tomczyk:**

Przeciw panu Januszowi Czyżowi toczy się postępowanie z powództwa cywilnego. Chodzi o spór związany ze sprawą skargową oraz relacjami z jednym z pracodawców z terenu. Z moich informacji wynika, że pan Czyż również wystąpił na drogę cywilną o naruszenie dóbr osobistych. Zatem sprawa nie jest związana z pracą pana Czyża i działalnością urzędu.

Jeżeli chodzi o pana Janusza Podsiedlika, to jednym z powodów, dla których wystąpiłam z tym wnioskiem, jest brak współpracy wyżej wymienionego z głównym inspektorem pracy. Pan Podsiedlik odmawia na wszelkie prośby stawienia się do Głównego Inspektoratu Pracy w celu przeprowadzenia rozmów. Odmawia także stawiennictwa w ramach działań, które dzisiaj podejmujemy. Przedstawia zwolnienie, usprawiedliwia się chorobą członka rodziny bądź korzysta z urlopu na żądanie. Nie mam możliwości ściągnięcia go na siłę do Warszawy. Natomiast uważam, że nie powinno to blokować decyzji, które chciałabym podjąć.

**Członek Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:**

To jeszcze bardziej utwierdza mnie w przekonaniu, że ta osoba powinna być zaproszona na posiedzenie Rady...

**Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:**

Nie chciał przyjechać.

**Członek Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:**

Nie wiem, czy otrzymał formalne zaproszenie. Uważam, że Rada powinna zaprosić pana Podsiedlika na posiedzenie. Jeżeli odmówi, to sprawa jest oczywista. Uważam, że rozpatrywanie odwołania po wysłuchaniu argumentów jednej strony nie jest chyba w porządku.

**Główny inspektor pracy Anna Tomczyk:**

Chciałabym jeszcze raz podkreślić, że próby wydania panu Podsiedlikowi polecenia stawienia się w Głównym Inspektoracie Pracy w celu omówienia spraw, chociażby postawionych w dniu dzisiejszym, spełżyły na niczym. Niestety, nie mogę użyć siły.

**Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:**

Rozumiem, że pan poseł Szwed zgłasza wniosek o skreślenie punktu trzeciego.

**Członek Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:**

Proponuję skreślenie punktu trzeciego – wyrażenie opinii na temat wniosku głównego inspektora pracy pani Anny Tomczyk dotyczącego odwołania pana Janusza Podsiedlika ze stanowiska okręgowego inspektora pracy w Rzeszowie – oraz zaproszenie zainteresowanego na następne posiedzenie Rady w celu zapoznania się z jego argumentami.

**Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:**

Poddaję wniosek pod głosowanie. Kto jest za skreśleniem punktu trzeciego z porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia? Kto jest przeciw? Kto wstrzymał się od głosu?

Rada odrzuciła wniosek, przy 3 głosach za, 8 przeciwnych i 8 wstrzymujących.

Kto jest za przyjęciem porządku dziennego zawierającego punkty: pierwszy, trzeci, czwarty i piąty? Kto jest przeciw? Kto wstrzymał się od głosu?

Rada przyjęła jednogłośnie porządek dzienny. Informuję, że w związku ze zdjęciem z porządku dziennego punktu drugiego numeracja poszczególnych punktów uległa zmianie.

Przechodzimy do punktu pierwszego – przyjęcie stanowiska Rady Ochrony Pracy w sprawie oceny przestrzegania przepisów prawa z zakresu ubezpieczeń społecznych.

Proszę pana przewodniczącego Żurka o przedstawienie projektu stanowiska.

**Zastępca przewodniczącej Rady Ochrony Pracy Zbigniew Żurek:**

Dziękuję wszystkim osobom uczestniczącym w posiedzeniu zespołu, na którym przygotowano projekt stanowiska. Chciałbym poprosić państwa o rozważenie wprowadzenia mojej autopoprawki. Jak państwo pamiętają, we wnioskach były dwa tematy ogólne wykraczające poza sprawy omawiane w stanowisku. Jeden z nich został skreślony w trakcie posiedzenia zespołu. Uważam, że drugi temat należy również skreślić z tych samych przyczyn. Wykracza bowiem poza sprawy prezentowane w stanowisku.

Proponuję skreślenie zapisu w brzmieniu: „wnioskuje, aby zasadą prezentacji materiałów różnych instytucji podczas posiedzeń Rady Ochrony Pracy było – poza opisem poszczególnych zjawisk – prezentowanie wniosków oraz propozycje sposobów rozwiązywania problemów”.

Chciałbym teraz przedstawić projekt stanowiska: „Stanowisko Rady Ochrony Pracy w sprawie oceny przestrzegania przepisów prawa pracy z zakresu ubezpieczeń społecznych na podstawie informacji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, Państwowej Inspekcji Pracy, Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, Prokuratury Generalnej oraz dyskusji na posiedzeniu Rady Ochrony Pracy.

Rada Ochrony Pracy na posiedzeniu 28 lutego 2012 r. zapoznała się ze stanowiskami Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, Państwowej Inspekcji Pracy oraz Prokuratury Generalnej w sprawie oceny przestrzegania przepisów prawa z zakresu ubezpieczeń społecznych. Stanowiska swego nie przedstawiło Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, wyjaśniając, że jego zadania w tym zakresie wypełnia ZUS.

Ze stanu prawnego i przedstawionych materiałów wynika, że podstawową instytucją kontrolną w zakresie ubezpieczeń społecznych jest ZUS. Państwowa Inspekcja Pracy z racji swoich uprawnień w dziedzinie ubezpieczeń społecznych może działać wspomagająco, np. podczas kontroli legalności zatrudnienia. Prokuratura jest organem występującym najczęściej dopiero na wniosek ZUS lub PIP.

Podczas posiedzenia Rady jego uczestnicy sygnalizowali następujące naruszenia przepisów prawa z zakresu ubezpieczeń społecznych:

- niezgłaszanie do ubezpieczenia wszystkich pracowników,
- niewłaściwe wypełnianie dokumentów ubezpieczeniowych,
- nieterminowe przekazywanie dokumentów do ZUS,
- niewłaściwe wyliczanie wysokości składek ubezpieczeniowych,
- nieterminowe przelewanie należności do ZUS,
- zaniżanie wysokości składek przez niewłaściwe kwalifikowanie rodzaju umowy pracodawcy z pracownikiem,

- błędne lub bezzasadne wypłacanie zasiłków chorobowych.

Konsekwencją naruszenia tych obowiązków jest postępowanie wyjaśniające lub kontrolne prowadzone przez ZUS, ewentualne decyzje i postępowania sądowe (w przypadku rozbieżności pomiędzy kontrolującym i kontrolowanym).

Odrębnym problemem, sygnalizowanym przez ZUS, jest wielka (w 2011 r. ponad 1 miliard) liczba korekt, składanych przez płatników składek.

Liczba spraw, znajdujących swój epilog w sądach, jest niewielka. Na podstawie zawiadomień, w tym złożonych przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych i Państwową Inspekcję Pracy, w 2011 r. wszczęto 1519 postępowań przygotowawczych o czyny z art. 218 § 1 i 219 Kodeksu karnego. Spośród wskazanych postępowań: aktami oskarżenia zakończono 460 spraw, wnioskami o warunkowe umorzenie postępowania – 23 sprawy, umorzeniem zakończono 829 spraw, w tym z powodu znikomej społecznej szkodliwości czynu tylko 17 postępowań, odmową wszczęcia postępowania – 529 spraw. Liczba umorzeń i odmów wszczęcia postępowania w dalszym ciągu jest znaczna. Zdaniem prokuratury, jedną z przyczyn stosunkowo niewysokiego wskaźnika skuteczności postępowań z zawiadomień Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i Państwowej Inspekcji Pracy stanowi brak udokumentowania we wnioskach kierowanych do prokuratur, zgodnej z art. 218 Kodeksu karnego, przesłanki złośliwości lub uporczywości.

Opierając się na materiałach i prezentacjach przedstawicieli Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, Państwowej Inspekcji Pracy i Prokuratury Generalnej oraz na dyskusji – Rada Ochrony Pracy w zakresie przestrzegania przepisów prawa z zakresu ubezpieczeń społecznych:

- Zauważa, że w dalszym ciągu istnieje niska efektywność zawiadomień ZUS i PIP, kierowanych do prokuratur. Należy więc zintensyfikować współpracę merytoryczną przedstawicieli tych instytucji.

- Zwraca uwagę na usprawnienie przepływu dokumentów pomiędzy ZUS i prokuraturami.

- Oczekuje od Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej pogłębionej analizy i wniosków, opracowanych na podstawie materiałów ZUS i PIP oraz dyskusji przeprowadzonej podczas posiedzenia Rady Ochrony Pracy.

- Zwraca się do Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej z wnioskiem o przeanalizowanie możliwości uproszczenia przepisów związanych z ubezpieczeniem społecznym, w szczególności uproszczenia procedur i zmniejszenia liczby formularzy.

- Wnioskuje, aby stworzyć system monitorowania cudzoziemców podejmujących pracę w Polsce pod kątem ich zgłaszania do ubezpieczeń społecznych, zgodnie z polskim prawem”.

Przedstawiłem projekt stanowiska uwzględniający skreślenie ostatniego punktu.

### **Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:**

Dziękuję za przedstawienie projektu stanowiska.

Czy ktoś z państwa chce zabrać głos? Nie widzę zgłoszeń.

Kto jest za przyjęciem stanowiska w brzmieniu proponowanym w projekcie wraz z autopoprawką? Kto jest przeciw? Kto wstrzymał się od głosu?

Stwierdzam, że Rada jednogłośnie przyjęła stanowisko w sprawie oceny przestrzegania przepisów prawa z zakresu ubezpieczeń społecznych.

Przechodzimy do punktu drugiego – wyrażenie opinii na temat wniosku głównego inspektora pracy pani Anny Tomczyk dotyczącego odwołania pana Janusza Podsiedlika ze stanowiska okręgowego inspektora pracy w Rzeszowie.

Główny inspektor pracy pani Anna Tomczyk przesłała do Rady Ochrony Pracy pismo informujące o zamiarze odwołania pana Janusza Podsiedlika ze stanowiska okręgowego inspektora pracy w Rzeszowie. Oto jego treść: „Wobec zamiaru odwołania pana Janusza Podsiedlika ze stanowiska okręgowego inspektora pracy w Rzeszowie oraz realizując obowiązek wynikający z art. 5 ust. 3 ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy, uprzejmie proszę o uwzględnienie w porządku obrad najbliższego posiedzenia Rady Ochrony Pracy punktu dotyczącego wyrażenia przez Radę opinii w tej sprawie.

Wniosek uzasadniam następująco: brakiem współpracy z głównym inspektorem pracy w kierowaniu jednostką organizacyjną, niewłaściwie sprawowanym nadzorem nad wydatkowaniem środków budżetowych w obszarze refundowania kosztów dojazdu inspektorów pracy do miejsca wykonywania kontroli, wykorzystaniem samochodów prywatnych do celów służbowych, brakiem merytorycznego nadzoru nad realizowanymi przez Okręgowy Inspektorat Pracy zadaniami i oceną sposobu ich wykonywania, w tym niską efektywnością prowadzonych kontroli w kontekście dostępnych środków prawnych oraz niewłaściwym nadzorem nad rozpatrywaniem i załatwianiem skarg na działania i zachowania inspektorów pracy.

Nadmieniam, że pan Janusz Podsiedlik został powołany na stanowisko okręgowego inspektora pracy w Rzeszowie 1 listopada 2009 r.”.

W związku z powyższym, zgodnie z art. 5 ust. 3 ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy, Rada Ochrony Pracy ma wyrazić opinię w sprawie odwołania pana Janusza Podsiedlika ze stanowiska okręgowego inspektora pracy w Rzeszowie.

Proponuję, aby zgodnie z § 6 pkt 3 regulaminu Rady przeprowadzić głosowanie tajne.

Czy ktoś z państwa chce zabrać głos?

Pani poseł Beata Mazurek, bardzo proszę.

**Członek Rady Ochrony Pracy Beata Mazurek:**

Chciałabym uzyskać od pani minister więcej informacji na temat uzasadnienia. Na czym polegał brak współpracy? Na czym polegały nieprawidłowości finansowe? Czy pani minister planuje jakieś dalsze działania w tej sprawie?

**Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:**

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zabrać głos? Nie widzę zgłoszeń.

Pani minister, bardzo proszę.

**Główny inspektor pracy Anna Tomczyk:**

Jeśli chodzi o brak współpracy, to – jak powiedziałam wcześniej – każda podjęta przeze mnie próba rozmowy z panem Podsiedlikiem spełzła na niczym. Nie mamy ze sobą kontaktu. Pan Podsiedlik nie reaguje na polecenia stawienia się do szefa urzędu. Np. – jak ostatnio – bierze nagły urlop na żądanie. A polecenie zostało wcześniej wydane. Na tym polega brak współpracy. Może – ujmując rzecz po ludzku – nie mamy wspólnego języka.

Nie ja powoływałam pana Podsiedlika na to stanowisko. Być może nie odpowiadam mu jako główny inspektor pracy. Uznaję to za niechęć wobec szefa urzędu. Nie mogę współpracować z panem Podsiedlikiem w takiej atmosferze. Podejmowałam różne działania w kierunku porozumienia. Okazały się nieskuteczne.

Drugi zarzut dotyczy środków finansowych. Nie można tego nazwać niegospodarnością. Natomiast dotychczasowe kontrole niewątpliwie wykazały brak sprawowania właściwego nadzoru nad wydatkowaniem środków budżetowych związanych z refundacją inspektorom pracy kosztów dojazdów do miejsca wykonywania kontroli. W Okręgowym Inspektoracie Pracy w Rzeszowie podpisano szereg umów na wykorzystanie samochodów prywatnych do celów służbowych, w których nie określono – co jest bardzo poważnym zarzutem – zasad odpłatności. Nie ustalono stawek, które będą zwracane inspektorom pracy. Ujawniono przypadki podpisywania dwóch umów z jednym inspektorem pracy.

Ponadto mamy również do czynienia z rażącym brakiem nadzoru nad wydatkowaniem tych środków. Stwierdzono ok. 10 przypadków, gdzie koszty refundacji sięgają ponad 6 tys. zł. Stwierdzono także przypadek, gdzie refundacja kosztów wynosi 17 tys. zł, co stanowi bardzo dużą dysproporcję w stosunku do innych okręgów i okręgowych inspektorów pracy.

Ponadto przeprowadzono analizę, która ujawniła nierówne traktowanie w tym zakresie inspektorów pracy z Okręgowego Inspektoratu Pracy w Raszowie. Umowy na refundację tych kosztów podpisywane są tylko z inspektorami pracy z Rzeszowa. Nie obejmują oddziałów takich jak Krosno, Tarnobrzeg i Przemyśl. Dowodzi to niewłaściwego gospodarowania tymi środkami oraz niewłaściwego podejmowania decyzji w tym zakresie przez okręgowego inspektora pracy w Rzeszowie.

W tym miejscu należy wspomnieć o budżecie zadaniowym, za który odpowiada główny inspektor pracy. Proszę porównać refundację kosztów dojazdów w celu wykonywania zadań służbowych w wysokości 17 tys. zł z wynikami przeprowadzonych kontroli. One kończą się wydaniem ok. 1200 decyzji, ale bez zastosowania środków karnych. Zwracam uwagę, że jeżeli wydawana jest decyzja w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy, to chodzi o wykroczenie. Wydanie takiej liczby decyzji bez jakichkolwiek środków karnych traktuję jako naruszenie kwestii związanych z budżetem zadaniowym oraz brak merytorycznego nadzoru nad działalnością inspektorów pracy.

Jeżeli będzie potrzeba, to podam więcej szczegółów.

**Członek Rady Ochrony Pracy Beata Mazurek:**

Dziękuję pani minister za wyjaśnienia. Chciałabym zapytać, czy zasady odpłatności i refundacji kosztów dojazdu ustala oddzielnie każdy okręgowy inspektorat pracy. Czy główny inspektor pracy jako organ nadzoru nie powinien ustalić jednakowych zasad odpłatności dla wszystkich okręgowych inspektoratów pracy?

Prosiłabym panią minister o przygotowanie informacji dotyczącej tej kwestii we wszystkich okręgowych inspektoratach pracy.

**Główny inspektor pracy Anna Tomczyk:**

Przepisy określają maksymalną stawkę, jaka może być przyznana za 1 km. Każdy okręgowy inspektor pracy określa stawkę, jaka obowiązuje w jego inspektoracie. To rozwiązanie uwzględnia m.in. różnicowanie terenu oraz rozmieszczenie zakładów pracy. Powtarzam – stawka jest ustalana przez okręgowych inspektorów pracy w granicach prawa, które określa maksymalną stawkę.

Stawka musi być określona w umowie podpisywanej z każdym inspektorem pracy. Umowa musi być jedna. Nie może być kilku umów. Musi być porządek w zakresie przyznawania tych środków, czyli rozliczenie kilometrów, które inspektorzy pracy przemierzają wykorzystując samochody prywatne do celów służbowych.

Informacja, o którą prosi pani poseł, zostanie przygotowana. Mam prośbę o trochę czasu. Bowiem we wszystkich okręgowych inspektoratach pracy kończą się kontrole w tym zakresie.

**Członek Rady Ochrony Pracy Michał Chałoński:**

Sądzę, że nie powinniśmy tak szczegółowo omawiać tych spraw. Rada Ochrony Pracy nie jest komisją śledczą.

Pracownik wykazał się brakiem subordynacji wobec przełożonego. To mi wystarczy. Nie potrzebuję więcej wyjaśnień. Jeżeli ktoś potrzebuje, to może we własnym zakresie omówić te sprawy z panią minister. Uważam, że powinniśmy przejść do następnego punktu, bo szkoda czasu.

**Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:**

Nie widzę więcej zgłoszeń.

**Członek Rady Ochrony Pracy Beata Mazurek:**

Może Rada zrezygnuje z opiniowania, bo szkoda czasu.

**Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:**

Nie udzieliłam głosu pani poseł.

Proponuję powołanie komisji skrutacyjnej, która przeprowadzi głosowanie w następującym składzie: pan Zbigniew Żurek, pani Ewa Górską i pan Stanisław Szwed.

Wszyscy kandydaci wyrazili zgodę.

Kto jest za powołaniem komisji skrutacyjnej w tym składzie? Kto jest przeciw? Kto wstrzymał się od głosu?

Stwierdzam, że Rada jednogłośnie powołała komisję skrutacyjną.

Proszę komisję o ukonstytuowanie się, a następnie rozdanie kart do głosowania członkom Rady. Przeprowadzimy głosowanie tajne.

Czy komisja skrutacyjna chce udzielić nam wyjaśnień?



**Przewodniczący komisji skrutacyjnej Zbigniew Żurek:**

Czy dla wszystkich państwa jasny jest zapis umieszczony na karcie do głosowania? Głosujemy ustosunkowując się do wniosku pani minister. Jeżeli ktoś jest za wnioskiem pani minister, to stawia znak przy wyrazie „TAK”, jeżeli jest przeciw, to przy wyrazie „NIE”, a jeśli wstrzymuje się, to przy wyrazach „WSTRZYMUJĘ SIĘ”.

Zbieramy karty do głosowania.

**Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:**

Proszę przewodniczącego komisji skrutacyjnej o przedstawienie wyników głosowania.

**Przewodniczący komisji skrutacyjnej Zbigniew Żurek:**

Protokół z głosowania tajnego na posiedzeniu Rady Ochrony Pracy w dniu 27 marca 2012 r. w sprawie wniosku głównego inspektora pracy pani Anny Tomczyk dotyczącego zamiaru odwołania ze stanowiska okręgowego inspektora pracy w Rzeszowie pana Janusza Podsiedlika.

Komisja skrutacyjna w składzie: przewodniczący Zbigniew Żurek, członkowie – Ewa Górńska i Stanisław Szwed stwierdza, co następuje:

- w głosowaniu uczestniczyło 24 członków Rady Ochrony Pracy,
- głosów ważnych oddano 24,

- za wyrażeniem pozytywnej opinii w sprawie wniosku o odwołanie pana Janusza Podsiedlika było 17 głosów, przeciw – 5 głosów, 2 wstrzymujące.

Pod protokołem podpisali się członkowie komisji skrutacyjnej.

**Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:**

Dziękuję za przedstawienie wyniku głosowania.

Wobec zaprezentowanego wyniku głosowania, prześlemy do pani minister pismo wraz z kopią uchwały, w którym znajdzie się informacja, że Rada Ochrony Pracy pozytywnie zaopiniowała wniosek dotyczący odwołania pana Janusza Podsiedlika ze stanowiska okręgowego inspektora pracy w Rzeszowie.

Przechodzimy do punktu trzeciego – Edukacja i szkolenia w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy. Materiał został przygotowany przez Centralny Instytut Ochrony Pracy – Państwowy Instytut Badawczy, Państwową Inspekcję Pracy, Ministerstwo Edukacji Narodowej, Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Ministerstwo Sprawiedliwości.

Proszę o zabranie głosu panią prof. Danutę Koradecką.

**Zastępca przewodniczącej Rady Ochrony Pracy, dyrektor Centralnego Instytutu Ochrony Pracy – Państwowego Instytutu Badawczego prof. Danuta Koradecka:**

W dzisiejszym posiedzeniu uczestniczy wielu przedstawicieli resortów, które zajmują się tematyką edukacji i szkolenia w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy. Chciałabym zwrócić uwagę, że mówimy o edukacji i szkoleniach w zakresie tematu o szczególnym wymiarze, który decyduje o życiu i zdrowiu zatrudnionych.

Obecny stan można scharakteryzować trzema liczbami. W Polsce tygodniowo dochodzi do 2 tys. wypadków przy pracy. Co tydzień ginie w nich 10 osób. Rocznie odnotowuje się ok. 3 tys. nowych chorób zawodowych. Zatem nie możemy być zadowoleni z wszystkich działań podejmowanych w tym zakresie przez różne instytucje.

Rada Ochrony Pracy kilkakrotnie pochylała się nad tym tematem. Nie znajdujemy obecnie żadnych podstaw do uznania, że postęp w tej dziedzinie jest wystarczający.

W wypadku zawsze wstępują dwa czynniki: techniczny i ludzki. Czynniki techniczny związany jest ze starymi zagrożeniami, które wciąż występują w eksploatacji maszyn i urządzeń. Czynniki ludzki związany jest z funkcjonowaniem człowieka w układzie zagrażającym jemu samemu i współpracownikom.

Różne są statystyki przyczyn wypadków. Jedne dowodzą, że przeważa czynnik ludzki, drugie akcentują przewagę czynnika technicznego. Łatwiej jest wskazywać na czynnik ludzki. Można jednak stwierdzić, że gdyby maszyny były zaprojektowane bezpiecznie, to niezależnie od sposobu ich obsługi, człowiek nie poniósłby szkody. Ale można też powiedzieć, że każde urządzenie rozsądnie zaprojektowane może stać się niebezpieczne

z powodu działań człowieka np. chociażby przez zdjęcie osłony. Dlatego dyskusja na temat większego znaczenia któregoś z tych czynników ma charakter akademicki.

Podmiotem działań podejmowanych przez Radę i inne instytucje jest człowiek. Zatem skupiając się na czynniku ludzkim można stwierdzić, iż w ostatnim okresie transformacji przyjęliśmy w Polsce pewne podejście systemowe. Mówiąc o podejściu systemowym, myślę np. o działaniach przewidzianych w programie wieloletnim wnioskowanym przez ministra pracy i polityki społecznej przy wsparciu ministra nauki i szkolnictwa wyższego. Opracowano materiały edukacyjne przeznaczone dla przedszkoli, szkół i wyższych uczelni. Równoległe zostały przygotowane multimedialne materiały szkoleniowe. Materiały dla szkół wyższych są umieszczone na stronie internetowej Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Mogą z nich korzystać wykładowcy wszystkich uczelni w opracowaniu wykładu przeznaczonego dla poszczególnych wydziałów.

Ministerstwo Edukacji Narodowej zakupiło dla szkół średnich, np. Mazowska, materiały dydaktyczne. Ten zakup wspomógł swoimi środkami marszałek województwa mazowieckiego.

Na stronie internetowej Centralnego Instytutu Ochrony Pracy – Państwowego Instytutu Badawczego są również zamieszczone materiały edukacyjne.

Nasuwa się pytanie: skoro jest tak dobrze, to dlaczego jest tak źle? Chciałabym zwrócić uwagę, że o kształcie i jakości szkoleń decydują wykładowcy i prowadzący te zajęcia. Dlatego stworzyliśmy system certyfikacji zarówno wykładowców, jak i ośrodków szkolących. Rada zarządzająca - zrzeszająca przedstawicieli tych ośrodków, związków zawodowych, pracodawców i strony rządowej - określiła kryteria, które powinien spełniać wykładowca czy ośrodek szkolący. Jest również system potwierdzania tych kompetencji. Certyfikat nie jest przyznawany bezterminowo. Podlega okresowej kontroli.

Z tym procesem wiążą się określone koszty. Ale w ramach programu, o którym wspomniałam, są ponoszone przez Instytut. Nie jest to działalność dochodowa, lecz obowiązek, który należy spełnić.

Chciałabym prosić pana dr Witolda Gacka o przedstawienie prezentacji ilustrującej tę sytuację.

### **Kierownik Ośrodka Certyfikacji Kompetencji Personelu CIOP-PIB Witold Gacek:**

Mamy bardzo dobry – skuteczny – system prawny edukacji w zakresie bhp. Są pracodawcy, którzy zlecają szkolenia wyłącznie najlepszym jednostkom edukacyjnym. Poszukują takich jednostek. Nie skąpią pieniędzy. Mamy – wyłącznie – bardzo dobre jednostki edukacyjne, działające w zwartym, powtarzalnym i jednolitym systemie edukacji na terenie całego kraju. Mamy również pracowników, którzy przestrzegają wszystkich zasad i norm bhp. Ale ten sielski obraz nie odzwierciedla sytuacji na rynku.

Jaka jest rzeczywista sytuacja? Nie można bardzo prosto skwitować tego zagadnienia. Na początku postaram się przedstawić problemy i nasze doświadczenia oraz wnioski. W ostatnich latach odnotowano bardzo duże zainteresowanie rynkiem edukacyjnym w zakresie bezpieczeństwa, w tym bezpieczeństwa i zdrowia w pracy, głównie ze względu na dość duże fundusze europejskie, które spłynęły do naszego kraju. Rynek bardzo ożywił się. Nagle – niczym grzyby po deszczu – powstały firmy edukacyjne, które zaczęły realizować różnego rodzaju projekty związane z bhp.

Dużą zasługę w ocenie, ale także w nadzorze nad systemem szkoleń ma Państwowa Inspekcja Pracy, która w ostatnich latach bardzo zintensyfikowała działania kontrolne w zakresie edukacji bhp. Tymi działaniami zainteresowane są same jednostki, zwłaszcza te, które oferują usługi na dość dobrym poziomie. Ale w ostatnich latach duże zainteresowanie wykazują także sądy. W trakcie różnego rodzaju postępowań powypadkowych standardem staje się ocena jakości przebiegu szkolenia.

Jednakże dość duże zmiany na rynku pracy – pojawienie się wielkiego europejskiego, a także pozaeuropejskiego rynku, pojawienie się nowych zagrożeń, technologii, organizacji pracy – powodują, że zapisy prawne w zakresie szkoleń bhp nie nadążają za nimi. Obserwujemy kolejne nowe – pozytywne – zjawisko, mianowicie zasilanie rynku pracy młodymi ludźmi. Jest to pokolenie końca lat 70-tych, lat 80-tych, a nawet

są już pracownicy, którzy urodzili się na początku lat 90-tych. Są to osoby, które – jak to określa się w naukach społecznych – przeszły inną socjalizację pierwotną. Mają nieco inne postawy wobec bezpieczeństwa. Przypominają po trosze survivalowców, jak np. nasz kitesurfer, który chciał przepłynąć akwarium z rekinami. Nie udało mu się i miał do wszystkich pretensje m.in., że długo go nie ratowano. Wspomniani pracownicy wkraczają na nowy rynek pracy z taką postawą wobec bezpieczeństwa.

Dla wielu, zwłaszcza młodych pracowników, pierwsze szkolenia bhp prowadzone tuż po zatrudnieniu powinny być jedynymi poważnymi projektami edukacyjnymi związanymi z bezpieczeństwem i zdrowiem w pracy. Niestety, tak nie jest. Te szkolenia są bardzo źle oceniane przez pracowników. Przeprowadziliśmy kilka rzetelnych badań społecznych w tym zakresie. Pracownicy zdają sobie sprawę, że szkolenia są ich jedynym źródłem wiedzy, ale bardzo źle je oceniają. Pracodawcy, właściciele, którzy pokrywają koszty szkoleń, również bardzo źle oceniają ich jakość. Dlatego niechętnie pokrywają – zwłaszcza duże – koszty.

Podstawą działania systemu edukacji w zakresie bhp jest odpowiednie rozporządzenie w sprawie szkolenia. Jednakże to szkolenie z punktu widzenia instrukcji postępowania jednostek edukacyjnych jest nieco życzeniowe. Są programy ramowe, które muszą ulec istotnym przekształceniom przy opracowywaniu projektów edukacyjnych. Rozporządzenie stwierdza, że jednostki mają dobrze organizować te szkolenia, a wykładowcy mają dobrze wyklądać. W ten sposób można by podsumować jego zapisy. Podobną ocenę ma Państwowa Inspekcja Pracy. Jest to prawo intencyjne.

W związku ze zmianami na rynku szkoleń, które zaszły w ostatnich latach m.in. dzięki środkom unijnym – jak wspomniałem – niczym przysłowiowe grzyby po deszczu pojawiły się firmy szkolące. Nikt ich nie rejestruje. Nie znamy ich liczby. Ale podobno sięga ona dziesiątek tysięcy. Niektórzy mówią nawet o setkach tysięcy małych jednoosobowych firm, które prowadzą szkolenia w różnych zakresach, także szkolenia pracodawców, kadry kierowniczej i inżynierjno-technicznej. Liczba tych jednostek rośnie, dlatego że są bardzo tanie. Właściciele bardzo chętnie zlecają im prowadzenie szkoleń.

Kiedyś na rynku edukacyjnym funkcjonowały dobrze zorganizowane jednostki, które pochodziły z różnego rodzaju centrów doskonalenia zawodowego, jednostek wyłonionych z systemu oświaty. W początkowym okresie bardzo intensywnie współpracowały z kuratoriami czy dyrektorami delegatur. To zjawisko powoli zanika. Duże – dobrze zorganizowane – jednostki, które zainwestowały w kadre, sprzęt i obiekty, doskonalą się, utrzymują jakość szkoleń. Bowiem od niej zależy ich istnienie. Niestety, te jednostki powoli przegrywają w – jeśli tak można powiedzieć – różnego rodzaju formule przetargowej. Są za drogie.

Można mówić o dwóch scenariuszach ich działania. Pierwszy przewiduje obniżenie cen. Ale nie można obniżać ceny w nieskończoność, nie obniżając jakości. Drugim – bardzo negatywnym – zjawiskiem, które pojawiło się w ostatnich latach, jest oferowanie szkolenia jako nieodpłatny bonus do obsługi bhp firm. Jednostki stwierdziły, że nie mogą zarabiać, zatem oferują te usługi jako bonus. Ale jakość tego bonusu edukacyjnego jest marna.

Nie ma mechanizmów prawnych, które w jakiejś formie dyscyplinowałyby rynek edukacyjny. Z premedytacją użyłem tego słowa. Nie jesteśmy przeciwko małym jednoosobowym firmom, ale pewnym negatywnym zjawiskom występującym na tym rynku. Małe jednoosobowe firmy działają na podstawie ustawy o swobodzie działalności gospodarczej. Ich organizowanie szkoleń bhp niczym nie różni się np. od nauczania bukieciarstwa. A przypominam, że szkolenia bhp należą do systemu obowiązkowych szkoleń.

Problemem jest brak sprecyzowanych minimów, które muszą spełniać te jednostki pod względem organizacyjnym. Nie ma także określonych minimów dla kompetencji wykładowców. Stanowisko Rady Ochrony Pracy z 2009 r. postulujące dokonanie pewnych zmian w tym zakresie nie znalazło odzwierciedlenia w wymaganiach prawnych. Niemniej jednak z obserwacji tego rynku wynika, że wyłącznie doskonalenie prawa – dodawanie

nowych wymogów, których nie można kontrolować i które nie spowodują wyeliminowania danej jednostki organizacyjnej za ich nieprzestrzeganie – jest nieskuteczne.

Chciałbym zwrócić uwagę na duży problem dotyczący kształcenia kadr dla bhp. Przejście z systemu kursowego na system oświaty i akademicki kształcenia pracowników służby bhp i podnoszenie poprzez studia podyplomowe ich kompetencji było bardzo pozytywnym zjawiskiem. Natomiast obecnie standardowy profil słuchacza studiów podyplomowych bhp – to licencjat otrzymywany po bankowości lub po handlu. Nie chcę być złośliwy, mówiąc, że również po szkole baletowej, ale mieliśmy takiego chętnego, który chciał być pracownikiem służby bhp. I może nim zostać zgodnie z prawem. Kończy studia podyplomowe. Zatrudnia się na rok, po czym staje się pełnoprawnym pracownikiem służby bhp, nie mając praktycznie żadnego doświadczenia – nie tylko zawodowego – w dziedzinie bhp. Pozytywne zjawisko podnoszenia kwalifikacji pracowników służby bhp obecnie zostało niejako wyhamowane.

Drugi bardzo poważny problem – to absolutna swoboda uczelni w konstruowaniu projektów edukacyjnych studiów podyplomowych. Wiadomo, że uczelnie są niezależne, samorządne. A, powiem to – robią, co chcą. To jest bardzo niepokojące zjawisko. Z chwilą pojawienia się obowiązku podnoszenia kwalifikacji pracowników służby bhp wzrosła liczba uczelni organizujących studia podyplomowe w tym zakresie. Z przeprowadzonej przez nas analizy wynika, że niewiele uczelni dysponuje możliwościami realizowania tych studiów. Z reguły są to konwersatoria z bardzo dziwnymi przedmiotami.

Mimo wprowadzenia kierunku studiów z zakresu inżynierii bhp oraz utrzymywania tej edukacji w systemie oświaty (technik bhp) studia podyplomowe nie znikną. Ponadto pierwsi absolwenci nowo utworzonych kierunków studiów, którzy zdobędą doświadczenie zawodowe w dziedzinie bhp, pojawią się za kilkanaście lat. Zatem problem dobrej edukacji pracowników służb bhp zapewne będzie istotny przez najbliższe kilkanaście lat.

Kolejny problem dotyczy tego, co wynoszą z systemu oświaty i kształcenia akademickiego zwłaszcza młodzi pracownicy, bo wśród nich jest największa wypadkowość. Analizując wypadkowość wydaje się, iż jedyną przyczyną ulegania wypadkom przez młodych pracowników nie jest brak ich doświadczenia zawodowego. To byłoby zbyt proste tłumaczenie. Z przeprowadzonych przez nas badań wynika, że ich postawy wobec bezpieczeństwa są złe. Trudno obciążać tutaj wyłączną winą system oświaty czy edukacji akademickiej. Należy również wskazać dom oraz postawę roszczeniową, która obecnie dominuje u rodziców i przyjaciół. To powoduje, że system oświaty podchodzi delikatnie do problemu socjalizacji związanego z bezpieczeństwem. Natomiast system akademicki bardzo słabo lub wręcz nie realizuje żadnych treści związanych z bezpieczeństwem i zdrowiem w pracy.

Jeśli chodzi o system kształcenia zawodowego, to nie ma problemu. Absolwenci tej części systemu oświaty są nawet egzaminowani w tym zakresie. Największy problem występuje w edukacji ogólnej. Nie wszyscy absolwenci liceów idą na studia. Większość zasila rynek pracy po tej bardzo ogólnej edukacji. W pierwszych dniach pracy ulegają wypadkom. Dlatego, że po pierwsze – mają bardzo złą postawę wobec bezpieczeństwa. Nie będę mówił w tej chwili i jej przyczynach. Ale generalnie nie znają środowiska pracy.

Pozytywną kwestią, którą należy odnotować, jest wejście w życie w roku szkolnym 2012/2013 nowej podstawy programowej. Niemniej jednak po jej przeanalizowaniu mam pewne obawy.

Kolejny problem dotyczy szkoleń w zakładach pracy, zwłaszcza szkoleń stanowiskowych. Dobrze byłoby zwrócić na nie szczególną uwagę i może wzmocnić ich znaczenie chociażby w uregulowaniach prawnych.

W ostatnich latach Centralny Instytut Ochrony Pracy – Państwowy Instytut Badawczy przeprowadził specjalistyczne szkolenia prawie 30 tys. osób kształtujących bezpieczne i higieniczne warunki pracy. Liczymy się z opinią naszych słuchaczy. Modyfikujemy projekty edukacyjne. Opracowaliśmy również projekt edukacyjny – o którym wspomniała pani prof. Koradecka – dla systemu oświaty. Chciałbym też poinformować, że w związku z nową podstawą programową został opracowany materiał pn. „Kultura bezpieczeństwa” dla liceów.

Następny problem dotyczy materiałów akademickich. Są bardzo dobre materiały akademickie. Edukacja w zakresie bhp na uczelniach realizowana jest w ramach dwu-, trzy- lub czterogodzinnego szkolenia, a także szkolenia internetowego. Studenci poprzez Internet rozwiązują test, niekiedy obrazkowy. I do tego sprowadza się ich edukacja. Wydawało nam się, że absolwenci kierunków technicznych są lepiej przygotowani od absolwentów kierunków humanistycznych. To nieprawda. Właściciele, pracodawcy, dyrektorzy ds. pracowniczych nie tylko wielkich firm, ale także średnich i małych twierdzą, że absolwenci wyższych uczelni przychodzący do pracy kompletnie nie znają środowiska pracy. Trzeba ich pilnować przez pół roku, aby nie ulegali wypadkom. Zatem edukacja w tym zakresie jest nieskuteczna.

Jeśli chodzi o wspieranie osób kształtujących bezpieczne i higieniczne warunki pracy, to jak wspominałem Instytut przeszkolił ok. 30 tys. osób w ostatnich 10 latach. Wykształciliśmy także 1800 osób na studiach podyplomowych. Na prezentowanym wykresie widać wzrost aktywności, który wynika z wejścia w życie obowiązku podnoszenia kwalifikacji pracowników służby bhp. Ci pracownicy zostali wyszkoleni. Cztery ostatnie słupki oznaczają nie pracowników bhp, lecz absolwentów studiów bez doświadczenia zawodowego i praktycznego. To jest wielki problem.

Centralny Instytut Ochrony Pracy – Państwowy Instytut Badawczy świadczy usługi z zakresu certyfikacji. Certyfikujemy jednostki z całej Polski. Ocena trzeciej strony jest zazwyczaj najlepsza. Na podstawie precyzyjnie opracowanych kryteriów kompetencji zarówno jednostek edukacyjnych, jak i osób, wyłania się najlepsze podmioty. W trakcie działania Ośrodka Certyfikacji 900 osób uzyskało certyfikaty potwierdzające kompetencje do prowadzenia szkoleń w zakresie bhp. Chętnych było ponad 2000. Zatem jest to mechanizm selekcji, dzięki któremu na rynku pozostają najlepsi.

Chciałbym teraz przejść do wniosków. Niewątpliwie najlepszym rozwiązaniem byłoby wprowadzenie jednolitego ogólnopolskiego systemu rejestracji, oceny kompetencji z późniejszym wskazaniem dobrych jednostek. Niezbędne jest określenie minimalnych wymagań dla wykładowców, przynajmniej dotyczących ich doświadczenia zawodowego. Ważne jest również określenie minimów programowych i czasu trwania studiów podyplomowych z zaznaczeniem, że taka edukacja może być prowadzona nie w każdej uczelni. Istotne jest także stałe monitorowanie tego rynku. Obecnie nikt nie przeprowadza badań w tym zakresie. Nikt naprawdę nie wie, jak funkcjonuje ten rynek, ile jest jednostek i co oferują. Państwowa Inspekcja Pracy, Centralny Instytut Ochrony Pracy nie mają takiej wiedzy. Dobrze byłoby przeprowadzić takie badania. Należałoby też przyrzeć się programom ramowym szkoleń okresowych bhp, w tym szczególnie szkoleniom stanowiskowym.

### **Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:**

Dziękuję za przedstawienie informacji.

Proszę o zabranie głosu panią minister Annę Tomczyk.

### **Główny inspektor pracy Anna Tomczyk:**

Wpiszę się w nurt poprzedniego wystąpienia, zwłaszcza że pewne działania przeprowadzamy wspólnie. Chciałabym zwrócić uwagę, że nasza rola wiąże się z tym problemem w nieco inny sposób. Mianowicie, Państwowa Inspekcja Pracy przede wszystkim kontroluje kwestie związane z prowadzeniem szkoleń w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy.

Od 2006 r. przeprowadzamy tematyczne kontrole przestrzegania przepisów w zakresie szkoleń. W 2011 r. przeprowadziliśmy prawie 5,5 tys. takich kontroli w zakładach różnych branż, zatrudniających łącznie ponad 220 tys. pracowników. Przedmiotem kontroli było:

- wypełnianie obowiązku w zakresie dopuszczenia do pracy pracowników posiadających wymagane kwalifikacje, umiejętności i wiedzę w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy,
- kierowanie pracowników na szkolenia wstępne i okresowe,
- spełnianie przez te szkolenia wymogów określonych w rozporządzeniu, o którym była mowa.

W przedłożonym materiale zawarta jest informacja na temat wyników kontroli. Nie będę ich cytować. Ale chciałabym zwrócić uwagę, że nie są budujące. Na podstawie wyników kontroli PIP formułuje wnioski i próbuje podejmować określone działania.

Jeśli chodzi o wnioski, to przede wszystkim należy stwierdzić, iż wysoki udział przyczyn wypadków przy pracy leżących po stronie ludzkiej i organizacyjnej dowodzi, że szkolenia zarówno pracowników, jak i kadry kierowniczej nie są właściwie prowadzone. Należy podkreślić, że obowiązki w tym zakresie nie tylko ciążyą na pracodawcy w stosunku do pracowników – chodzi o kierowanie i zapewnianie szkoleń – ale także kadra kierownicza musi posiadać właściwą wiedzę.

Generalny wniosek jest taki, że szkolenia w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy są przede wszystkim podstawą kształtowania kultury wykonywania pracy, jak i systemu edukacji pracowników w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy oraz ergonomii.

Bardzo istotna jest – to kolejny wniosek – edukacja młodych ludzi, którzy dopiero pobierają naukę oraz właściwa edukacja osób, które dopiero wstąpiły na rynek pracy. Konieczność takiej edukacji potwierdza smutna liczba wypadków przy pracy, którym ulegają ludzie młodzi.

Państwowa Inspekcja Pracy oprócz prowadzenia kontroli i stosowania przewidzianych prawem środków, prowadzi również działalność edukacyjną. Od 2006 r. PIP wspólnie z Centralnym Instytutem Ochrony Pracy realizuje program edukacyjny pn. „Kultura bezpieczeństwa”. Nie będę wchodziła w szczegóły. Program jest kontynuowany z sukcesem od wielu lat.

Corocznie finansujemy publikację podręczników i płyt z uzupełniającym materiałem audiowizualnym oraz materiały promocyjne w zakresie bhp. Wstępujemy do szkół z naszymi materiałami, wydawnictwami, cyklem krótkich filmów popularyzujących najważniejsze zagadnienia z zakresu prawnej ochrony pracy. Wyposażamy nauczycieli w materiały i zachęcamy do wykorzystania ich w szkołach podczas zajęć z młodzieżą. Od roku szkolnego 2009/2010 podejmujemy działania w celu zainteresowania tymi materiałami szkół budowlanych. Natomiast od roku akademickiego 2010/2011 nasz program realizujemy również w szkołach wyższych.

Od 2006 r. udało nam się objąć tymi działaniami ponad 180 tys. uczniów szkół ponadgimnazjalnych i studentów. To nie jest dużo. Ale możliwości PIP pozwalają na objęcie tego rodzaju działaniami 9% populacji. Dlatego też opowiadamy się za wprowadzeniem systemowego rozwiązania tej kwestii. Chodzi o to, aby tego rodzaju edukacja była realizowana przynajmniej w szkołach ponadgimnazjalnych, a już na pewno tych, które – na różnym poziomie kształcenia – uczą czy przygotowują do wykonywania zawodu.

**Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:**

Dziękuję, pani minister.

Proszę o zabranie głosu panią Joannę Berdzik – podsekretarza stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej.

**Podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Joanna Berdzik:**

Odniosę się do tej części wypowiedzi przedmówcy, w której zostały zarysowane pewne problemy. Rozumiem, że państwo dobrze oceniają edukację w zakresie bezpieczeństwa pracy w szkolnictwie zawodowym. Pewien problem w tej materii stanowią licea ogólnokształcące. W szkołach podstawowych i gimnazjach prowadzona jest edukacja, która mogłaby wspierać ochronę pracy na stanowiskach pracowniczych.

Jeżeli chodzi o licea ogólnokształcące, wprowadziliśmy dość dużą zmianę. Od roku szkolnego 2012/2013 wchodzi nowa podstawa programowa. Zrezygnowaliśmy z tzw. przysposobienia obronnego na rzecz edukacji dla bezpieczeństwa. W trakcie nauczania tego przedmiotu uczniowie uzyskują fundament wiedzy, który później może im służyć podczas szkoleń z dziedziny bhp na stanowiskach pracy.

Między uczniami liceów ogólnokształcących a uczniami szkół zawodowych występuje pewna różnica. Ci ostatni są przygotowywani do uczestnictwa w rynku pracy zaraz po zakończeniu edukacji. Jeżeli chodzi o licea ogólnokształcące, to większość ich absolwentów zaczyna edukację akademicką. Dlatego nasze myślenie dotyczące przygotowania tych uczniów w omawianym zakresie jest nieco inne. Jednak ta tematyka

jest dla nas bardzo istotna. Dlatego został przygotowany dla nich przedmiot, o którym wyżej wspomniałam.

Chciałabym podkreślić, że zagadnienia związane z ochroną pracy czy – szerzej – ochroną życia oraz uczestnictwem w rynku pracy są zawarte w podstawie programowej każdego z etapów edukacyjnych. Ministerstwo Edukacji Narodowej jest bardzo zainteresowane upowszechnianiem informacji, z którymi państwo stracie się dotrzeć do szkół. Gdyby była potrzeba umieszczenia tych materiałów na stronach Ministerstwa Edukacji Narodowej, to bardzo chętnie włączymy się w to działanie.

Przedłożyliśmy na piśmie informację na temat działań podejmowanych przez resort. Odniosłam się tylko do aspektów poruszonych w wystąpieniu przedstawiciela Centralnego Instytutu Ochrony Pracy.

### **Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzyglocka:**

Dziękuję, pani minister.

Proszę o zabranie głosu pana Jacka Gulińskiego – podsekretarza stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

### **Podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Jacek Guliński:**

Uczelnie czy sektor nauki patrzy na omawiane zagadnienie co najmniej z trzech perspektyw. Przede wszystkim są to sprawy szkoleń pracowników nauki i szkolnictwa wyższego, które odbywają się zgodnie z obowiązującymi przepisami. Oczywiście, można mieć niekiedy zastrzeżenia co do ich jakości.

Jeśli chodzi o studentów, to zwracam uwagę, że zgodnie z rozporządzeniem ministra nauki i szkolnictwa wyższego wydanego na podstawie ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym, rektor uczelni jest zobowiązany do organizowania szkolenia w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy w wymiarze nie mniejszym niż 4 godziny dla wszystkich studentów rozpoczynających naukę w uczelni. Sądzę, że te przepisy są przestrzegane. Nasuwa się pytanie, co w ciągu 4 godzin można przekazać i w jaki sposób jest to przekazywane. Kończyłem chemię i na pewno miałem więcej godzin w tym zakresie. Dlatego osobiście czuję się nieco lepiej.

Zdaję sobie sprawę, że państwo mogą mieć zastrzeżenia. Można zastanawiać się nad jakością tego rodzaju zajęć. Zajęcia 4-godzinne są dla wszystkich, bardziej rozbudowane – dla niektórych kierunków i laboratoriów.

Rozumiem, że główne pytanie skierowane do resortu dotyczy edukacji na rzecz bezpieczeństwa i higieny pracy. Innymi słowy – w jaki sposób realizujemy swoje zadania edukacyjne, a nie szkoleniowe? Ostatnio w tym obszarze sytuacja trochę zmieniła się.

Kiedyś, gdyby były pewne standardy kształcenia, mogliśmy narzucić pewne treści, granice czasowe i formy kształcenia, w których dane przedmioty mogły być prowadzone. Polityka resortu w ostatnich latach doprowadziła do reformy sektora nauki i szkolnictwa wyższego, co wiąże się ze zwiększeniem autonomii w zakresie kształtowania oferty edukacyjnej. Odchodzimy od standardów kształcenia. Mówimy o krajowych ramach kwalifikacji lub określaniu programów kształcenia poprzez efekty kształcenia.

Swoboda w tworzeniu kierunków, pewna autonomia uczelni powoduje, że zajęcia z omawianej tematyki mogą być bardzo różnie kształtowane w zależności od stopnia odpowiedzialności uczelni wyższej za swoich absolwentów. Jeśli spojrzymy na tabelę zawierającą wykaz uczelni, które prowadzą tego typu studia – głównie na pierwszym stopniu, czyli licencjacie – to okaże się, iż nie są to uczelnie z pierwszych stron gazet. Zatem należy znaleźć kompromis między autonomią uczelni a kształceniem w zakresie bhp.

Sądzę, że wolny rynek edukacyjny spowoduje z czasem – mam nadzieję, że relatywnie szybkim – iż uczelnie z trzeciego szeregu nie będą już miały chętnych na studia w zakresie licencjackim czy II stopnia, ponieważ ich dyplomy nie będą stanowiły dobrej przepustki na rynek pracy. Musimy wspólnie zastanowić się, jak zainteresować renomowane uczelnie studiami z zakresu bhp. Myślę o drugim i trzecim stopniu oraz studiach podyplomowych. Nie jest tak, że studia podyplomowe można dowolnie kształtować. Tam też obowiązują pewne reguły, liczba godzin i efekty kształcenia. Zatem w renomowanych uczelniach

można kształtować sensowne studia podyplomowe, które będą bardziej odpowiadały potrzebom.

Współpraca resortu nauki i szkolnictwa wyższego z Centralnym Instytutem Ochrony Pracy i Państwową Inspekcją Pracy mogłaby doprowadzić do wypracowania pewnej metody quasi zamawianych studiów na etapie podyplomowym lub doktoranckim, które spełniałyby pewne wymogi. Można by opracować warunki konkursu, które pośrednio wpłynęłyby – mam nadzieję, że nikt nie weźmie mi tego za złe – na pewne ograniczenia autonomii uczelni w tworzeniu zamówionych studiów. Mówię to bardzo wstępnie. Proszę nie traktować tego jako jasnej, bezpośredniej deklaracji resortu, lecz jako pewne nasuwające się przemyślenia. Moglibyśmy pomyśleć o wspólnym ustanowieniu pewnych zasad i tworzeniu projektów zamawianego studiowania na określonych warunkach, które narzucamy.

Proponowałabym dyrektor CIOP pani prof. Koradeckiej przeprowadzenie badań, które wskazałyby uczelnie realizujące edukację tego typu. Jeżeli wyniki byłyby niezadowolające nie tylko dlatego, że ta edukacja jest realizowana przez uczelnie z czwartej strony rankingów, i jeśli umielibyśmy ocenić zasadność i sensowność kontynuacji studiów na tych uczelniach, to może na tej podstawie można byłoby stworzyć przesłanki merytoryczne dotyczące lepszego zorganizowania tych studiów w niedalekiej przyszłości.

Pozwalam sobie zaproponować współpracę resortu z Centralnym Instytutem Ochrony Pracy i Państwową Inspekcją Pracy. Myślę, że możemy zrobić coś dobrego. To jest szczególna sytuacja. Nie traktujemy tego rynku jako instrumentu, który rozwiąże wszystkie problemy. Ale – nie oszukujemy się – dobre studia podyplomowe z dziedziny bhp na UW czy UJ zapewne znajdą lepsze uznanie na rynku pracy niż studia licencyjne lub magisterskie na uczelni X lub Y.

Spróbujemy stworzyć odpowiedni program. Pani minister Nałęcz odpowiada w resorcie za krajowe ramy kształcenia. Zagadnienia bezpieczeństwa i higieny pracy stanowią dość specyficzny obszar wymagający nieco innego traktowania niż pozostałe. Dotyczą nas wszystkich, całej gospodarki i kraju. Mają charakter apolityczny. Możemy zatem osiągnąć porozumienie w tym zakresie.

### **Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzyglocka:**

Dziękuję, panie ministrze.

Proszę o zabranie głosu pana Piotra Malinowskiego – głównego specjalistę w Biurze Ochrony Informacji Niejawnych Ministerstwa Sprawiedliwości. Pan Malinowski pełni również funkcję społecznego inspektora pracy.

### **Główny specjalista w Biurze Ochrony Informacji Niejawnych Ministerstwa Sprawiedliwości Piotr Malinowski:**

Chciałbym przedstawić wyniki analizy szkoleń pracowników Ministerstwa Sprawiedliwości. Główną kwestią podnoszoną przez pracowników była jakość szkolenia w dziedzinie bhp. Wyrażali oni zdziwienie długim czasem trwania szkoleń prowadzonych w resorcie. Zwracali uwagę, że u poprzednich pracodawców, u których byli wcześniej zatrudnieni szkolenia trwały zaledwie kilkanaście minut. Świadczy to o jakości niektórych jednostek szkolących w tym zakresie.

Kolejną sprawą, która wymaga podkreślenia jest program szkoleń. W programach szkoleń należy uwzględnić zagadnienia dotyczące zjawisk mobbingu, dyskryminacji oraz innych negatywnych zjawisk mających wpływ na zdrowie psychiczne pracowników.

Należy również odnieść się do szkoleń w ramach tzw. e-learningu. Naszym zdaniem, ta forma nie odzwierciedla w pełni potrzeb związanych ze szkoleniem. Istotną rolę w szkoleniu pełni bowiem dyskusja, pogadanka, wymiana doświadczeń. Nie jestem przeciwnikiem przekazywania materiałów w formie elektronicznej. Niemniej jednak ta forma musi być uzupełniona o kwestie praktyczne.

Osobną kwestią są kwalifikacje firm i osób świadczących usługi w zakresie szkoleń bhp oraz ich rzetelność i umiejętność przekazywania wiedzy. Z informacji od osób szkolonych wynika, że większość firm szkolących stara się skupić jedynie na obowiązkach pracowników, marginalizując zakres uprawnień przysługujących im z tytułu bhp.



Kolejna sprawa dotyczy prowadzenia szkoleń – kto może je prowadzić i w jakim zakresie. Pracodawcy twierdzą, że skoro w zakładzie funkcjonuje komórka ds. bhp, to ona przeprowadzi szkolenia. Ale jej pracownicy nie mają odpowiednich uprawnień. Zwracam uwagę, że kwestię prowadzenia szkoleń regulują odpowiednie przepisy. Wskazują one podmioty uprawnione do prowadzenia szkoleń. Na przykład ustawa o ratownictwie medycznym określa, że szkolenia mogą prowadzić lekarze lub pielęgniarki o odpowiednim stażu pracy i kwalifikacjach.

**Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzyglocka:**

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję. Kto z państwa chciałby zabrać głos?

Pan Michał Chałoński, proszę.

**Członek Rady Ochrony Pracy Michał Chałoński:**

Na początku chciałbym odnieść się do wypowiedzi pana ministra Jacka Gulińskiego – podsekretarza stanu w resorcie nauki i szkolnictwa wyższego. Chciałbym podziękować panu ministrowi za potraktowanie szkół prywatnych w sposób – powiedziałbym – dość nieelegancki. W tłumaczeniu, że szkoły czwartego rzędu coś organizują i dobrze byłoby, żeby szkoły renomowane zajęły się sprawami szkolenia w zakresie bhp, może jest trochę racji. Ale nie sądzę, żeby te szkoły musiały czekać na programy, które przygotuje resort we współpracy z PIP. Jeżeli nie zajmują się tymi sprawami, to dlatego, że nie chcą tego robić. Stąd zajmują się tym szkoły prywatne.

Nie chcę w tej chwili wypowiadać się na temat jakości szkół prywatnych. Ale zwracam uwagę, że wiele szkół prywatnych dorównuje poziomem kształcenia szkołom państwowym, a niejednokrotnie je przewyższa. Myślę, że najlepszym weryfikatorem będzie wolny rynek. Jeżeli renomowane szkoły państwowe zgłoszą dobrą ofertę, to na pewno młodzież pójdzie tam kształcić się.

Wiemy, że pozycja szkół państwowych jest inna niż szkół prywatnych. Nie są jednakowo traktowane przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, mimo że szkoły prywatne w pewnym sensie wyręczają państwo w kształceniu młodzieży.

Przedsiębiorcy zawsze będą starali się znaleźć jednostkę, która szkoli taniej. To jest oczywiste. Nie należy się temu dziwić. Przedmówca zwrócił uwagę na pewne zasady określające, kto może szkolić. Nie jest tak, że np. ja zaczął prowadzić szkolenia, powołując się nawet na swoje członkostwo w Radzie Ochrony Pracy. Trzeba legitymować się odpowiednimi uprawnieniami. Nie wierzę, żeby ktoś poważnie traktujący sprawy nauczania i szkoleń zatrudniał osoby bez uprawnień. Zatrudnia się ludzi posiadających uprawnienia do wykładania danego zagadnienia.

Nie będę odnosił się do wszystkich wypowiedzi. Zgadzam się, że ta kwestia nie do końca jest rozwiązana tak, jak być powinna.

**Członek Rady Ochrony Pracy Andrzej Paszkiewicz:**

Materiały, które otrzymaliśmy na dzisiejsze posiedzenie są niezwykle bogate i interesujące. Szkoda, że nie współgrają ze sobą. Z materiałów Ministerstwa Edukacji Narodowej oraz Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego wyłania się bardzo optymistyczny obraz. Natomiast znacznie gorszy obraz wynika z materiałów Państwowej Inspekcji Pracy i Centralnego Instytutu Ochrony Pracy, które weryfikują ten optymizm.

Materiały przedłożone przez CIOP i PIP są bardzo bogate. Wnioski zaproponowane w materiale CIOP są zbieżne z wnioskami, które Rada przyjęła w stanowisku z 25 sierpnia 2009 r. Te wnioski zostały przesłane m.in. do Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej. Resort odpowiedział, że nie można prowadzić weryfikacji poziomu nauczania w poszczególnych ośrodkach szkoleniowych oraz weryfikacji wykładowców, bo to będzie niezgodne z konstytucją, która gwarantuje równorzędność wszystkich podmiotów.

13 marca br. na posiedzeniu Zespołu ds. Nauki, Edukacji i Promocji oraz Współpracy z Partnerami Społecznymi rozpatrywaliśmy materiał nadesłany przez stowarzyszenie z Tarnobrzega, proponujące dokonanie pewnych zmian w rozporządzeniu ministra z 2004 r. Analiza tych propozycji wykazała ich zbieżność z wnioskami CIOP. Ale uwzględniając -wymienioną wyżej – odpowiedź Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej przyjęliśmy

jedynie zmiany do załącznika wspomnianego rozporządzenia, eliminując m.in. również kwestie szkoleń społecznych inspektorów pracy.

Wydaje mi się, że w stanowisku Rady, które będziemy opracowywali, powinniśmy przyjąć wnioski zaproponowane przez CIOIP, mimo że możemy spodziewać się podobnej odpowiedzi jak w 2009 r. Jeżeli rocznie w wypadkach przy pracy ginie 500 osób, to pojawia się pytanie, czy konstytucja nie powinna dostrzegać tego faktu. Paradoksalnie rzecz ujmując i traktując równorzędnie podmioty, powinno doprowadzić się do zwolnienia obywateli z obowiązku uzyskiwania praw jazdy. Bowiem jest to nierówne traktowanie wszystkich obywateli. Ponadto istnieją przecież ośrodki szkoleniowe, które przygotowują kadry kierowców – tzw. niedzielnych i zawodowych. Niemniej jednak rocznie odnotowuje się ok. 5 tys. wypadków.

Co jest bardziej cenne – życie ludzkie czy dokonanie zmian w przepisach? Sądzę, że znacznie łatwiej jest dokonać zmian w przepisach, ratując ludzkie życie, a jednocześnie zmniejszając ogromne koszty społeczne. Swego czasu Rada Ochrony Pracy zapoznawała się z odpowiednimi materiałami.

Kończąc, chciałbym skierować pytanie do Ministerstwa Edukacji Narodowej oraz Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego – jak sprawdza się efektywność szkolenia w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy oraz ergonomii? Z materiałów przedłożonych przez resorty nie wynika w jasny sposób kwestia sprawdzania tej wiedzy. Dowiadujemy się co i jak się robi. Natomiast nie dowiadujemy się, jak się sprawdza. Przypominam, że Rada Ochrony Pracy postulowała potrzebę opracowania kryteriów sprawdzania. Zwracam uwagę, że w szkolnictwie podległym Ministerstwu Edukacji Narodowej często wprowadzane są pewne zmiany. Np. w zasadniczych szkołach zawodowych można co roku zdawać egzamin, uzyskując uprawnienia w jednym określonym zawodzie. Zatem w trzyletnim cyklu szkolenia w zasadniczej szkole zawodowej można uzyskać uprawnienia do wykonywania kilku zawodów. Czy absolwent uzyska wiedzę, którą będzie wykorzystywał do ochrony swego życia? Z danych statystycznych wynika – mówiła o tym również pani minister Tomczyk – że w wypadkach przy pracy ginie znacznie więcej młodych ludzi, wchodzących dopiero na rynek pracy.

### **Członek Rady Ochrony Pracy Jan Rulewski:**

Przedłożone materiały wskazują na ułomność triady: rozpoznanie problemu, informacja o nim, następnie analiza i wnioski. Dowodzą, że informacja jest bardzo dobra, trochę gorsze rozpoznanie, a żadnych wniosków nie będzie. A nawet gdy zostaną sformułowane, to nikt ich nie zrealizuje.

Jeśli chodzi o rozpoznanie, to zwracam uwagę, że po prostu wystawia się świadectwa i inkasuje się minimalną stawkę, nie przeprowadzając szkolenia. To jest dość znane zjawisko, o którym piszą gazety. Można je nazwać tajemnicą poliszynela.

Wysoko oceniam informacje przedstawione w przedłożonych materiałach. Natomiast jeśli chodzi o próbę analizowania, to uważam, że zbyt mocno akcentuje się sprawę przygotowania młodzieży. Podstawa programowa nie pozwala na włączenie kolejnej porcji wiedzy. Wszyscy zabiegają o większą liczbę godzin poświęconych kulturze, sportowi czy religii. My również prawdopodobnie będziemy wnioskować o ujęcie problematyki bhp w większym zakresie.

Obserwujemy zaprogramowany i naturalny trend odwrotu od szkolnictwa zawodowego. Kiedy byłem uczniem technikum otrzymałem ocenę niedostateczną za to, że nie znałem przepisu bhp. Nie dopuszczono mnie do wykonywania zajęć na kopiarce, bo nie zdałem instruktażu z zakresu bhp. To oznacza, że sprawy bhp są równie istotne jak wykonanie jakiegoś zadania zawodowego. Czy taka sytuacja zdarzyła się w ubiegłym roku w Polsce?

Obecnie większość młodzieży uczy się w liceach ogólnokształcących. Stąd bierze się niemożność przekazania odpowiedniej wiedzy. Bowiem nie wiemy, jaka przyszłość czeka tę młodzież. Żaden nauczyciel nie jest w stanie określić w miarę precyzyjnie potrzeb w tym zakresie.

Na podstawie przedłożonych materiałów przyjąłem następujący etap wnioskowania: obowiązują zasada rozsądku. Młodzi ludzie są mniej rozsądni i doświadczeni, dlatego

częściej giną w wypadkach, starsi – są bardziej rozsądni i nie podlegają temu procesowi w takiej mierze. Warto zastanowić się nad tym, co należy uczynić, aby świadomie sterować tym procesem, jak rozłożyć akcenty, gdzie przeznaczyć środki i jak certyfikować firmy.

Drugie zagadnienie, które mnie interesuje ma charakter branżowy. W rolnictwie młodzież po przejściu podstawowych stopni szkolenia przejmuje gospodarstwa rodzinne a następnie staje przed koniecznością obsługi gospodarstwa wielostanowiskowego. Przecież tam mamy weterynarię, mechanizację, elektryfikację, elektronizację i chemizację. To jest rzadkie zjawisko. Pracownik w fabryce wykonuje określoną czynność np. składanie elementów meblowych lub tłoczenie detali. Dzieci rolników wchodzi na stanowiska, które obejmują szereg różnych skomplikowanych urządzeń. Zwracam uwagę, że zlikwidowano szkoły rolnicze. W przedłożonych materiałach nie uwzględniono problemu gospodarstw rodzinnych, których właściciele są zarazem niezależnymi pracownikami.

#### **Członek Rady Ochrony Pracy Mirosław Pawlak:**

Mam dwa pytania. Pierwsze adresowane do Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego – czy resort przygotował już stosowne przepisy dla krajowych ram kwalifikacji, które będą obowiązywały od roku akademickiego 2012/2013?

Drugie pytanie kieruję do pani minister Tomczyk – jak, w ocenie Państwowej Inspekcji Pracy, przedstawia się realizacja przepisów § 5 rozporządzenia Ministra Gospodarki i Pracy z dnia 27 lipca 2004 r. w sprawie szkolenia w dziedzinie bhp?

#### **Członek Rady Ochrony Pracy Ewa Górka:**

Chciałabym zwrócić uwagę, że uczelnie i szkoły wyższe są okresowo akredytowane przez Polską Komisję Akredytacyjną. Proszę, aby stanowisko Rady w sprawie edukacji i szkolenia w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy zostało przesłane do Polskiej Komisji Akredytacyjnej. Informuję, że w ramach kontroli jakości kształcenia badane są również studia podyplomowe.

Sugerowałabym, aby w skład zespołu akredytacyjnego weszła osoba, która ma przygotowanie z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy. Wówczas te studia mogłyby być rzetelnie kontrolowane.

#### **Członek Rady Ochrony Pracy Magdalena Klimczak-Nowacka:**

Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej odniesie się do wniosków Rady Ochrony Pracy, które – jak przypuszczam – będą podobne do wniosków z 2009 r.

Chciałabym podkreślić, że resort nie jest przeciwny zmianom rozporządzenia dotyczącego szkolenia bhp. Rozporządzenie zostało wydane w 2004 r. Od tego czasu zmieniła się sytuacja, środowisko pracy. Zatem jak najbardziej zasadna jest pewna aktualizacja i przegląd tego rozporządzenia.

Natomiast jeżeli chodzi o zmiany systemowe, to zwracam uwagę, że działamy w pewnych ramach. W rozporządzeniu nie można zadekretować wprowadzenia ogólnego, obligatoryjnego systemu certyfikacji jednostek szkoleniowych spełniających minimalne wymagania. Nie można również określić wymagań kwalifikacyjnych dla wykładowców. To wykracza poza zakres tego rozporządzenia. Nie jest zgodne z delegacją ustawową. Kodeks pracy nie jest także właściwym miejscem do regulowania kwestii wymagań kwalifikacyjnych czy wymagań dla jednostek szkoleniowych. Bowiem Kodeks pracy określa prawa i obowiązki pracowników i pracodawców.

Wprowadzenie takich wymagań stanowi ograniczenie swobody działalności gospodarczej. Trzeba o tym pamiętać, przy ewentualnym wprowadzaniu zmian.

Czy wprowadzenie obligatoryjnego systemu rejestracji i certyfikacji poprawi sytuację? Pracodawca odpowiada za stan bhp. On powinien sięgać po jednostki i wykładowców, co do których będzie przekonany, że zapewnią odpowiedni poziom szkoleń i właściwie przygotowują pracowników w tym zakresie. Uważam, że świetną inicjatywą jest dobrowolne poddawanie się tych jednostek certyfikacji prowadzonej przez Centralny Instytut Ochrony Pracy. Natomiast mam wątpliwości co do wprowadzenia obligatoryjnego systemu.

**Zastępca przewodniczącej Rady Ochrony Pracy Stanisław Stolorz:**

W przedłożonych materiałach nie uwzględniono problemu samozatrudnienia. W jaki sposób jest realizowane szkolenie w przypadku samozatrudnionych? Przedsiębiorcą jest jedna osoba. Jak można tam ingerować? Obecnie na etatach zatrudnionych jest ok. 70% pracujących.

Osoba samozatrudniona pracuje na stanowisku. Jego praca nie jest przez nikogo kontrolowana. Nikt go nie przeszkala. Pracuje w różnych systemach czasu pracy. Ma nadgodziny, ale bez rekompensaty. A to też należy do obszaru bezpieczeństwa.

Jeśli chodzi o standardy kształcenia, to sądzę, że powinniśmy powrócić do dobrych tradycji. Powinny obowiązywać pewne standardy. Musiałyby ich przestrzegać nawet osoby samozatrudnione.

Nie mówię o jakości szkoleń. To inna kwestia. Zwracam uwagę, że przedsiębiorcy, którzy w sposób ekonomiczny traktują tę kwestię, mogą niekiedy narażać na niebezpieczeństwo siebie, a także pracowników. Nie chciałbym wspominać o ostatnich wypadkach kolejowych, gdzie bezpieczeństwo miało istotny wpływ na te zdarzenia.

Uważam, że należałoby pochylić się nad kwestią samozatrudnienia. Obecnie w tej formie pracuje kilka milionów ludzi. Nie wiemy nic o przygotowaniu zawodowym i szkoleniach w tej grupie.

**Członek Rady Ochrony Pracy Jerzy Langer:**

Materiały przygotowane przez Centralny Instytut Ochrony Pracy i Państwową Inspekcję Pracy odpowiadają tematyce dzisiejszego posiedzenia. Wystąpienie przedstawiciela Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego na początku było bardzo optymistyczne. Ale nasze oczekiwania zostały ostudzone zastrzeżeniem, iż nie jest to deklaracja resortu, lecz osobiste przemyślenia wiceministra.

Chciałbym odnieść się do materiału przygotowanego przez Ministerstwo Sprawiedliwości. Wyraźnie widać, że resort niepoważnie potraktował wniosek Rady Ochrony Pracy. Jedyne zdanie, które odnosi się do tematu dzisiejszego posiedzenia, stwierdza, iż „Ministerstwo Sprawiedliwości nie dysponuje żadnymi oficjalnymi danymi związanymi z tematyką określoną planem pracy Rady Ochrony Pracy na 2012 r.”. Materiał dotyczy jedynie sytuacji w resorcie jako zakładzie pracy. Uważam, że sposób jego przygotowania nieco kompromituje autorów. Mogę przytoczyć pewien fragment. „Stanowisko Pracy ds. BHP jest również organizatorem i koordynatorem szkoleń okresowych”. Dziwne to stanowisko, które jest organizatorem i koordynatorem.

W innym fragmencie czytamy: „W ramach szkoleń odbywanych przez pracowników służby bhp, a także innych kontaktów w ramach tego środowiska, nasi pracownicy również zdobywają informacje na temat problemów związanych z działalnością służb bhp”. Nie rozumiem tego zdania.

**Zastępca przewodniczącej Rady Ochrony Pracy, dyrektor CIOP-PIB prof. Danuta Koradecka:**

Lista mówców została wyczerpana.

Proszę o udzielenie odpowiedzi. Najczęściej wywoływany był pan minister Jacek Guliński z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Chciałabym zwrócić uwagę panu Michałowi Chałońskiemu, że pan minister nie wypowiedział się krytycznie wobec prywatnych uczelni. Chodziło o dobre lub złe realizowanie obowiązku.

**Członek Rady Ochrony Pracy Michał Chałoński:**

Wydaje mi się, że jednak dobrze usłyszałem. Posiedzenie jest nagrywane. Odsłucham nagrania. Jestem gotów przeprosić ministerstwo, jeżeli źle zrozumiałem, choć myślę, że ministerstwo nie przejmie się tym, czy dobrze, czy źle zrozumiałem.

**Podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Jacek Guliński:**

Wbrew pozorom, przejmie się. Nie powiedziałem, że jest to problem szkół prywatnych czy niepublicznych. Powiedziałem, że zajęcia na pierwszym stopniu edukacji, czyli licencjacie, są prowadzone przez kilka uczelni nie z pierwszych stron gazet albo nie z pierwszych stron rankingów. Tak rzeczywiście jest. Do materiału załączono wykaz dziewięciu uczelni, z których połowa jest publiczna i połowa – niepubliczna.

Nie dyskutujemy w tej chwili o ich poziomie. Uważam – podobnie jak pan Chałoński – że jeżeli uczelnia jest dobra, to ma dobrych absolwentów. Potem rynek weryfikuje, kto naprawdę jest dobry. Nie ma między nami sporu w tym zakresie. Proszę sprawdzić w biuletynie. Prywatnie jestem w stanie założyć się o wiele, że nie padły z mojej strony twierdzenia tego typu. Nigdy tak nie mówiłem, bo tak nie myślę. Nie chodzi o taki podział.

Szkoły same decydują o zajęciach, które będą prowadzić. Są autonomiczne. Ale można spróbować zainteresować uczelnie edukacją w tym obszarze. Myślę, że wspólnie jesteśmy w stanie zrobić.

W dyskusji padł zarzut, że przedłożone materiały nie współgrają ze sobą. To jest oczywiste. Bowiem zostały przygotowane przez różne resorty bez żadnych uzgodnień. Trudno, żeby to było piękne kompendium wiedzy na temat edukacji. Chociaż może byłoby sensowne stworzenie zbiorczego, usystematyzowanego materiału na ten temat.

Pisemna informacja Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego wbrew pozorom nie jest tak optymistyczna, jak mówiono w dyskusji. Zwraca uwagę na autonomiczne podejście uczelni do tych zagadnień. Są pewne ograniczenia, ale także szanse na współpracę.

Pytano mnie o sposób sprawdzania efektywności szkolenia. Czterogodzinne szkolenie na studiach najczęściej kończy się testem sprawdzającym. Można zastanawiać się, jak powinien wyglądać ten test, bowiem nie opracowano żadnych specjalnych kryteriów sprawdzania tej wiedzy. Może to błąd.

Odpowiadając na kolejne pytanie, chciałbym poinformować, że krajowe ramy kwalifikacji są już wdrażane. Ukazały się odpowiednie rozporządzenia. Na uczelniach rozpoczął się proces tworzenia nowych programów dydaktycznych. Zmieniają się programy studiów i zawartości przedmiotów. Zostały opracowane wzorcowe efekty kształcenia dla kierunków dla tych wydziałów i jednostek, które nie mają praw habilitacji i muszą korzystać z wzorców. Część uczelni postanowiła zmodernizować programy na rok akademicki 2012/2013. Część uczelni myśli o uruchomieniu kierunków według nowych zasad od roku akademickiego 2013/2014. Zatem na uczelniach ruszył już proces przebudowy programów.

Moja optymistyczna wypowiedź nie może być podstawą do stwierdzenia, że ministerstwo nie przygotowało konkretnego programu na dzisiejsze posiedzenie. Rozumiem, że dyskutowaliśmy o problemach. Dostrzegamy ograniczenia. Widzimy konieczność współdziałania. Myślę, że jest to dobry punkt wyjścia do podjęcia wspólnych działań. Tak postrzegam dzisiejszą debatę. Nie chodzi o przepytywanie, kto co zrobił i dlaczego jeszcze nie zrobił. Chodzi o próbę odpowiedzi, co można uczynić, żeby naprawić obecny stan rzeczy, jeżeli wspólnie uważamy – a mam nadzieję, że tak – iż nie jest najlepszy.

### **Główny inspektor pracy Anna Tomczyk:**

Pytano o § 5 rozporządzenia Ministra Gospodarki i Pracy z dnia 27 lipca 2004 r. w sprawie szkolenia w dziedzinie bhp. Chciałabym wyjaśnić, iż szkolenie powinno być zorganizowane i przeprowadzone w sposób zapewniający pracownikowi pewien poziom wiedzy.

Państwowa Inspekcja Pracy sprawdza, czy programy, które wprowadził pracodawca są właściwe, czy jest odpowiednie wyposażenie. Natomiast nie mamy wpływu – co wynika z przepisów – na poziom merytoryczny danego szkolenia, dobór wykładowców i jakość przekazu. Formułując wnioski, bardzo chętnie korzystamy z doświadczeń i badań np. Centralnego Instytutu Ochrony Pracy, który na dzisiejszym posiedzeniu przedstawił bardzo konkretne wnioski.

Jeszcze raz powtarzam, PIP przeprowadza kontrole zgodnie z przepisami. Wyniki kontroli zamieściliśmy w przedłożonym materiale. Nie będę ich omawiać. Natomiast Inspekcja nie ma wpływu nadzorczo-kontrolnego na poziom kształcenia.

Odnosząc się do zagadnień samozatrudnienia, chciałabym zwrócić uwagę, że istotnie jest to sfera, która nie podlega obowiązkowi pracodawcy. Bowiem te osoby nie mają pracodawcy zgodnie z art. 3 Kodeksu pracy. Ale chciałabym zaznaczyć, że prowadząc

kontrole na terenie zakładu pracy mamy pośredni wpływ na pewne kwestie. Jeżeli stwierdzamy, że praca wykonywana jest w warunkach właściwych dla stosunku pracy, to możemy badać kwestię przeprowadzania szkoleń. Niemniej jednak prawna droga dochodzenia tych racji jest o długa, ponieważ najpierw trzeba stwierdzić istnienie stosunku pracy, a następnie egzekwować stosowanie przepisów dotyczących bezpieczeństwa i higieny pracy, a także przepisów dotyczących szkoleń i – w konsekwencji – badań.

**Główny specjalista w Biurze Ochrony Informacji Niejawnych Ministerstwa Sprawiedliwości Piotr Malinowski:**

Chciałbym odnieść się do zarzutu niechlujności przygotowania materiału. Wydaje mi się, że jednak istotny jest sposób myślenia pracowników i ich percepcja tych zagadnień. Tematem posiedzenia jest edukacja i szkolenia w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy. Staralem się przedstawić odbiór pracowników i nakreślić związane z tym główne problemy. Sądzę, że ta kwestia wpisuje się również w nurt tych zagadnień.

**Zastępca przewodniczącej Rady Ochrony Pracy, dyrektor CIOP-PIB prof. Danuta Koradecka:**

Myślę, że zaszło pewne nieporozumienie. Pan Jerzy Langer jest ostatnim z członków Rady Ochrony Pracy, który kwestionowałby znaczenie pracowników w procesie szkolenia.

Materiał resortu sprawiedliwości ma pewną specyfikę. Mówi o ministerstwie jako o pewnym przedsiębiorstwie, w którym realizowany jest proces szkoleń ze średnio zadowalającym wynikiem. Bardzo dobrze, iż pan spogląda na to krytycznie. Bowiem nie wszystkie szkolenia są dobrze odbierane. Tutaj na pewno nie ma różnicy. Wręcz przeciwnie – społeczni inspektorzy pracy są oczkiem w głowie pana przewodniczącego Langerera.

Życie jest skomplikowane bardziej, niż wynikałoby to z wypowiedzi. Dziękujemy za materiał. Prezentuje on spojrzenie odbiorców szkoleń.

Czy pani minister Berdzik chciałaby coś dodać?

Bardzo proszę, pani minister.

**Podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Joanna Berdzik:**

W dyskusji pytano o sprawdzanie efektywności. Chciałabym wyjaśnić, że uczniowie szkół zawodowych zdają dwuetapowy egzamin, który zawiera zagadnienia związane z omawianą problematyką. Zatem w tym przypadku efektywność sprawdzana jest intensywnie. Została opisana w przedłożonym materiale. Natomiast absolwenci liceów ogólnokształcących sytuują się nieco dalej od rynku pracy, stąd innego rodzaju wymagania i kształcenie w omawianej tematyce.

**Zastępca przewodniczącej Rady Ochrony Pracy, dyrektor CIOP-PIB prof. Danuta Koradecka:**

Nauka zawodu w sposób oczywisty powinna wiązać się z jego bezpiecznym wykonywaniem. Natomiast jeśli chodzi o licea i szkoły podstawowe, to myślimy raczej o kulturze bezpieczeństwa, o wykształceniu postaw zmierzających do samoczynnej ochrony zdrowia i życia. Zwracam uwagę, że były lata, kiedy w szkołach ginęło 120 dzieci, czego absolutnie nie można zaakceptować.

Kultura bezpieczeństwa wytworzona w szkole powinna towarzyszyć człowiekowi przez całe życie. To jest najistotniejszy element.

**Podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Joanna Berdzik:**

To zagadnienie jest tematem majowego posiedzenia. Dlatego nie zajmowaliśmy się tym aspektem.

**Zastępca przewodniczącej Rady Ochrony Pracy, dyrektor CIOP-PIB prof. Danuta Koradecka:**

Chciałabym podziękować państwu prelegentom.

Projekt stanowiska przygotowuje Zespół ds. Nauki, Edukacji i Promocji oraz Współpracy z Partnerami Społecznymi.

Przechodzimy do spraw bieżących. Informuję, że następne posiedzenie odbędzie się 28 kwietnia br. Będzie to uroczysta sesja Rady Ochrony Pracy upamiętniająca Międzynarodowy Dzień Bezpieczeństwa i Ochrony Zdrowia w Pracy. Tematem posiedzenia będą „Programy poprawy bezpieczeństwa i higieny pracy w budownictwie oraz ich realizacja”. Uroczystość odbędzie się tradycyjnie w Sali Kolumnowej Sejmu. Początek godz. 11.00. Uczestniczyć będą m.in. przedstawiciele dużych przedsiębiorstw budowlanych, które zawarły porozumienie w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy.

W dniach 24-26 kwietnia br. odbędzie się w Poznaniu XXI edycja Międzynarodowych Targów Ochrony Pracy, Pożarnictwa i Ratownictwa SAWO 2012. Członkowie Rady otrzymają program imprezy.

Prezydium Rady proponuje powołanie reprezentacji Rady. Wszystkich chętnych do reprezentowania Rady na targach prosimy o zgłaszanie się do sekretariatu Rady do 6 kwietnia br.

Chciałabym teraz – w uzgodnieniu z panią przewodniczącą – przedstawić pewien wniosek dotyczący stanowiska Rady Ochrony Pracy w temacie związanym z wydłużeniem aktywności zawodowej pracowników. Nie będę przedstawiała całości materiału prezentowanego na debacie u pana prezydenta.

Na slajdzie prezentowany jest spadek sprawności funkcjonalnej w relacji do wymagań pracy, który następuje z czasem, w związku z czym wymagania muszą zmieniać się. Następny slajd pokazuje zmniejszenie się tej wydolności z wiekiem – bardziej u mężczyzn niż u kobiet oraz u osób pracujących ciężko fizycznie. Ale jednocześnie w wielu przypadkach sprawność u osób powyżej 60 roku życia jest porównywalna ze sprawnością 20-latków. To pokazuje znaczenie stylu życia.

Na kolejnym slajdzie prezentowany jest międzynarodowy wskaźnik zdolności do pracy, który ma aspekt subiektywny i aspekt obiektywny. Ten wskaźnik jest powszechnie stosowany na Zachodzie. Widać, że tam, gdzie jest wyższy, to dużo mniejszy procent ludzi przechodzi na wcześniejszą emeryturę.

Jeżeli chodzi o stres, to zdecydowanie lepiej wypadają starsi pracownicy, którzy lepiej radzą sobie z emocjami.

Na zdolność do pracy wpływają: zdrowie, kompetencje, postawy, motywacja, chęć pracy oraz środowisko i warunki pracy. Kwestia warunków pracy stosunkowo niewyraźnie przebijają się w tej dyskusji, a ma istotne znaczenie.

Następny slajd pokazuje, że wypadkom przy pracy ulegają głównie ludzie w wieku 20-40 lat. Czyli tracimy z rynku pracy najlepsze siły. To pociąga za sobą pewne koszty. W budżecie ZUS jest to kwota 5 mld zł na renty i odszkodowania. Natomiast koszty pośrednie związane z leczeniem i rehabilitacją obliczone metodą Międzynarodowej Organizacji Pracy wynoszą 20 mld zł.

Uważam, że jest właściwy moment, w którym powinniśmy wrócić do problemu na podstawie dwóch stanowisk Rady Ochrony Pracy. Wnioskowaliśmy w nich, aby fundusz ubezpieczenia wypadkowego tworzony ze składek pracodawców był w części – zgodnie z obecnie obowiązującą ustawą – przeznaczony na prewencję wypadków i chorób zawodowych. Obecnie ten fundusz jest jedynym funduszem ZUS, który ma nadwyżkę w wysokości 1,2 mld zł. Natomiast na prewencję przeznaczono 3,6 mln zł. Porównując z zachodnimi systemami przeznaczamy 11 eurocentów w stosunku do 25 euro w krajach takich, jak Francja czy Niemcy.

Chciałabym zwrócić uwagę na zalecenie ILO, aby podjąć działania umożliwiające kontynuowanie zatrudnienia w starszym wieku, ograniczyć obciążające warunki, dostosować stanowiska do możliwości pracownika oraz prowadzić systematyczny nadzór nad zdrowiem.

Mamy zróżnicowaną składkę ubezpieczeniową. Od 2006 r. różnicuje się ona w przedziale plus 20% - minus 20%. Zakłady, które mają lepsze warunki o trzy kategorie płać mniej, gorsze – odpowiednio więcej. Od 2009 r. przy różnicy 6 kategorii na plus płać mniej o 50%. To jest znaczący bodziec ekonomiczny, który funkcjonuje w wielu przedsiębiorstwach.

Wykres prezentuje sytuację funduszu opłacanego z wpłat pracodawców. Następnie – wysokość rent i odszkodowań płaconych z funduszu.

Na posiedzeniu Zespołu ds. Ubezpieczeń Społecznych Komisji Trójstronnej stanowisko, o którym wspomniałam wyżej, zyskało akceptację zarówno związków zawodowych – reprezentowanych przez „Solidarność” i OPZZ – jak i pracodawców – reprezentowanych wówczas przez „Lewiatana”.

Kolejny slajd ilustruje wydatki na prewencję na Zachodzie. Następny – pokazuje wydatki na prewencję w przeliczeniu na jednego ubezpieczonego w Niemczech, Francji i Polsce.

Uważam, że trzeba zwrócić uwagę przede wszystkim na stałe monitorowanie stanu zdrowia. Chodzi m.in. o reaktywację medycyny pracy w pobliżu przedsiębiorstwa. Nie może być tak, że dopuszcza się do pracy bez znajomości stanowiska pracy.

Należy określić minimalne wydatki na prewencję wypadkową – zgodnie z ustawą – najpierw na 0,5% przychodów ze składek na ubezpieczenie wypadkowe i następnie stopniowo dojść do 1% w określonym roku. Nie chodzi o rewolucyjne zmiany, lecz wskazanie pewnego kierunku.

Należy również ograniczać obciążanie ciężką pracą ludzi starszych. Może temu służyć odpowiednia organizacja pracy – m.in. elastyczny czas pracy, rotacja stanowisk itp. Szkoleniami powinni być objęci pracownicy od 40 roku życia.

Obecnie trwa ożywiona dyskusja nad tymi sprawami. Rada powinna zabrać głos. Na podstawie dwóch stanowisk Rady w sprawie funkcjonowania funduszu ubezpieczenia wypadkowego wypracowalibyśmy zaktualizowane stanowisko Rady w kontekście prowadzonej dyskusji. Nie mamy posiedzenia w najbliższym czasie. Jeżeli państwo wyraziliby zgodę, to prezydium lub zespoły zaproponowałyby projekt stanowiska. Można byłoby je w kwietniu potraktować jako wkład do dyskusji.

#### **Członek Rady Ochrony Pracy Jerzy Langer:**

Nie wiem, czy materiał prezentowany przez panią przewodniczącą jest bezpośrednio związany z trwającą obecnie debatą nad projektem wydłużenia wieku emerytalnego. To są dwie odrębne sprawy. Dzisiejsza dyskusja publiczna koncentruje się wyłącznie na wydłużeniu wieku emerytalnego. Nie podnosi się kwestii, które faktycznie dotycząca całości tego zagadnienia.

Obecnie występuje poważny problem z zatrudnieniem osób wieku 50, 60, 65 lat. Nie ma żadnych przepisów, które uniemożliwiłyby pracodawcom zatrudnianie tych osób. Wiemy, że pracownicy zbliżający się do wieku ochronnego bardzo często tracą pracę. Nie mają żadnych szans na ponowne zatrudnienie. Wiemy też, że ponad 50% zarejestrowanych bezrobotnych stanowią osoby do 35 roku życia. Nie uzyskują one większej emerytury, jeżeli będą pracować do 67 roku życia. Nie od tego zależy wysokość emerytury.

Rada Ochrony Pracy wpisze się tę debatę stanowiskiem, które nie będzie do końca czytelne. Wnioski przedstawione przez panią przewodniczącą są niewątpliwie słuszne, ale nie mają bezpośredniego związku z trwającą obecnie dyskusją. Zatem pojawia się pytanie – czy takie stanowisko Rady Ochrony Pracy jest konieczne?

#### **Członek Rady Ochrony Pracy Jan Rulewski:**

Tak zwana konsultacja, która jednak coraz bardziej przypomina konsultację, umożliwia wielu organom wyrażanie stanowisk. Jedna z opozycyjnych partii poruszyła sprawy, o których mówiła pani prof. Koradecka, proponując wprowadzenie obowiązku badań lekarskich osób, które wchodzi w okres wysokiego ryzyka w zakresie wydolności.

Zgłosiłem również propozycje, o których wspomniała pani przewodnicząca. Między innymi, że medycyna pracy musi przenieść się z instytutów do stanowisk pracy. Niemniej jednak tego rodzaju wypowiedzi nie są słyszalne. Dlatego stanowisko Rady wzbogaci konsultacje.

Jeżeli chodzi o ekspertów, to zalecałbym im ostrożność w formułowaniu wypowiedzi. Wybitny ekonomista stwierdził, że widział w Japonii 71-letnią kobietę, która wykonywała zawód taksówkarza. Znam 71-letnią kobietę, która nie prowadzi taksówki, lecz wozi rowerem bańki z mlekiem przez 10 km. Przypuszczam, że ta Japonka nie uwierzyłaby, iż można wykonywać taką pracę.



Znam również ekspertów, którzy nie powiedzą „tak” dla reformy bez postawienia warunków, że ta reforma dotyczy takiego obszaru wiekowego, w którym istnieje bardzo duże ryzyko.

Chciałbym wyraźnie podkreślić, że wszelkie badania, a przede wszystkim rozsądek wskazują, że kobiety w tym samym wieku co mężczyźni i żyjące w tych samych warunkach nie są w stanie poddać procesowi wydajnej pracy. Dziwię, że ekspertki kobiety nie zauważają tego.

Nieuprawnione są argumenty wskazujące, że zamiast ciężkiej pracy fizycznej można np. układać narzędzia w narzędziowni. Czy pracownicy instytutów, ministerstw czy nawet biur poselskich są w stanie izolować ściany wieżowca na siódmym piętrze? Jeżeli tak, to proszę o tym mówić. Proszę nie wspominać, że w Polsce są tylko pracownice, które zaczynają pracę od picia kawy. Zwracam uwagę, że są pracownice, które zaczynają w temperaturze zero stopni patroszyć ryby w tempie 1000 na godzinę. Te kobiety będą musiały pracować do 67 roku życia.

Dlatego prosiłbym, aby w tej dyskusji mówiono również o wydolności.

### **Członek Rady Ochrony Pracy Maciej Duszczyk:**

Zrozumiałem, że stanowisko, które proponuje pani profesor, dotyczy nie wieku 67 lat, lecz innych działań, które powinny być podejmowane, aby ta propozycja wydłużenia wieku emerytalnego miała szanse powodzenia. Chodzi o kwestie dotyczące możliwości zwiększenia udziału na rynku pracy osób powyżej 50 roku życia, co można osiągnąć poprzez elementy, które pani prof. Koradecka wskazała w prezentacji.

Byłem na debacie u pana prezydenta. Prezentacja wskazuje elementy środowiska pracy, na które należy zwrócić uwagę, aby zdecydowanie poprawić zdolność osób powyżej 55 roku życia do funkcjonowania na rynku pracy.

Byłoby bardzo dobrze, gdyby Rada Ochrony Pracy nie odnosząc się bezpośrednio do kwestii 67 lat, przyjęła stanowisko wskazujące kwestie, które trzeba wziąć pod uwagę.

Zrozumiałem, że chodzi również o przypomnienie dwóch stanowisk Rady z 2009 r., w których była już mowa na ten temat. Jeżeli teraz będziemy rozmawiać na temat 67 lat, to nie zakończymy tej dyskusji.

### **Zastępca przewodniczącej Rady Ochrony Pracy, dyrektor CIOP-PIB prof. Danuta Koradecka:**

To nie jest dyskusja na temat wydłużenia wieku emerytalnego. Musiałaby być inaczej przygotowana. Problem polega na tym, czy wspomniane stanowiska, które nie zdezaktualizowały się, przypomnimy. Był czas, kiedy minister pracy i polityki społecznej przewidywał taki zapis w projekcie ustawy. Niestety, sprawa została odłożona.

Obecnie pojawiła się szansa, która umożliwi nam później w bardziej pogłębionej dyskusji wypracować program realizowania prewencji. Ta kwestia wymaga podjęcia w każdym przypadku – wydłużenia wieku emerytalnego czy pozostawienia go na obecnym poziomie.

Przyjmujemy bardzo dobre stanowiska, ale nie wykorzystujemy momentów, w których decydenci są bardziej otwarci na ich dostrzeżenie. Myślę, że to jest dobra propozycja dla wszystkich.

Sekretariat prześle państwu oba stanowiska. Prezydium przygotowuje propozycję.

### **Zastępca przewodniczącej Rady Ochrony Pracy Stanisław Stolorz:**

Myślę, że wszyscy powinni wypowiedzieć się w tej sprawie. Są różne głosy. Zgłaszał się pan przewodniczący Janowski. Prosiłbym o udzielenie mu głosu.

### **Członek Rady Ochrony Pracy Zbigniew Janowski:**

Uważam, że byłoby niezrozumiałe, gdyby Rada Ochrony Pracy nie wypowiedziała się na temat tak ważny dla społeczeństwa i pracowników jak wydłużenie wieku emerytalnego. Nie będę wchodził w szczegóły. Każdy z nas ma swoją opinię. Musielibyśmy bardzo długo dyskutować.

Rozumiem, że dzisiaj nie podejmujemy decyzji. Dlatego proponuję, aby projekt stanowiska przygotował zespół w szerszym gronie, a nie tylko prezydium. To nie jest

brak zaufania do prezydium. Ale zdania na ten temat są tak rozbieżne, że należy przeprowadzić dyskusję w szerszym gronie. Rozumiem, że będzie ona dotyczyć pewnych działań osłonowych, które Rada dostrzega od wielu lat. Będziemy sugerować, aby zostały zawarte w ustawach lub rozporządzeniach towarzyszących ustawie o wydłużeniu wieku emerytalnego. Jest to ogromna szansa dla Rady Ochrony Pracy, aby jej propozycje były uwzględnione w pracach Sejmu i rządu.

**Zastępca przewodniczącej Rady Ochrony Pracy, dyrektor CIOP-PIB prof. Danuta Kordecka:**

Należy wykorzystać tę szansę. Właściwie każdy zespół problemowy może pracować nad projektem stanowiska. Proponuję, aby prezydium wraz z przewodniczącymi zespołów ustaliło sposób procedowania, który zostanie państwu przedstawiony.

Chciałabym złożyć państwu bardzo serdeczne życzenia zdrowych, spokojnych i wesołych Świąt Wielkanocnych. Życzę państwu, aby upłynęły w taki sposób, żebyśmy nie czuli swoich lat – ani tych, które są za nami, ani tych, które mamy jeszcze do przeżycia. Wszystkiego najlepszego!

Wyczerpaliśmy porządek dzienny. Zamykam posiedzenie Rady Ochrony Pracy.